„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru 2.

Na drugą niedzielę po 3 Królach.

Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnicie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I odeszli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a tyś wino dobre zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę Swą i uwierzyli Weń uczniowie Jego. Św. Jan, rozdział II, 1—11).

Najmilsi! Zdarzenie przytoczone w Ewangelii dzisiejszej, to jak sam Ewangelista święty zaznacza, „początek cudów", które czynił Pan Jezus. Po cudzie tym szły inne liczne w różnych miejscach i w pośród różnych okoliczności spełniane. Cudami tymi nietylko przychodził z pomocą potrzebującym, którzy Go o ratunek błagali, ale zarazem okazywał Swą Boską chwałę, dawał poznać Swe Bóstwo. Wielu też, patrząc na nie, lub słysząc o nich, uwierzyło w Jezusa. Jak zaś Syn Boży tymi cudami wsławił Swój pobyt w ciele ludzkiem na ziemi, tak i Duch święty, o którym wam w ostatniej nauce mówiłem, skoro tylko zstąpił z nieba do nas, Swoją obecność nadzwyczajnemi łaskami i darami zaznaczył. Po wszystkie wprawdzie czasy od samego stworzenia ludzie z Jego hojności czerpali. On to oświecał i umacniał, oraz drogą sprawiedliwości prowadził już pierwszych naszych rodziców, potem patryarchów, proroków i innych sprawiedliwych Starego Zakonu, lecz szczególnie widoczną i hojną stała się ta Jego działalność dopiero od onego dnia pamiętnego, w którym według obietnicy Pana Jezusa na Apostołów zstąpił. Co zaś w nich wtenczas Duch święty sprawił, o tem wam dziś opowiem.

Jak pewnie wiecie, Apostołowie po odejściu Pana Jezusa do nieba, powróciwszy z góry Oliwnej do Jerozolimy, nie rozchodzili się nigdzie, lecz zebrawszy się we wieczerniku, „trwali jednomyślnie na modlitwie z niewiastami i z Maryą Matką Jezu-

sową". Przykazał im był bowiem Pan Jezus, by tam na Ducha świętego czekali. „Siedźcie w mieście", mówił do nich, „aż będziecie obleczeni mocą z wysokości".

Wiernie tedy spełniali polecenie Mistrza swojego, aż kiedy nadszedł dzień dziesiąty, na który przypadały Zielone Świątki żydowskie, „stał się około naszej dziewiątej godziny z rana", jak opisuje księga Dziejów Apostolskich, „z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Ducha świętego". Spełniła się tylokrotna obietnica Pana Jezusa. Duch święty wtenczas przybrawszy postać ognia, zstąpił na Apostołów.

Duch św. więc Apostołów oświecił. To pierwszy skutek Jego przyjścia na ziemię. Zapowiadał to Pan Jezus Apostołom, mówiąc: „Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział". Apostołowie bowiem, choć przy boku Pana Jezusa trzy lata trwali, choć przez trzy lata Jego nauki słuchali, wiele jeszcze nie rozumieli. Kiedy On mówił w przypowieściach do nich, to Go co trochę pytali, „coby to za podobieństwo było", to znów mówili pomiędzy sobą: „Nie wiemy, co powiada", albo jak wtenczas, gdy im zapowiadał ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?" Nawet przed samą męką, gdy im mówił Pan Jezus, że „będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i upluwan, a dnia trzeciego zmartwychwstanie, to jak zaznacza Ewangelista święty, „oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło". Sądzili, jak większość żydów, że Zbawiciel ziemskie założy królestwo, wyswobodzi ich z pod panowania rzymskiego i przywróci stolicą Dawida. Na tę ich niepojętność żali się sam Pan Jezus i wprost im oświadczył: „jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie". Lecz skoro tylko Duch święty zstąpił, wszystko od razu pojęli i zrozumieli. Cała nauka Pana Jezusa stała się dla nich jasną. Już nikogo nie potrzebują pytać, lecz owszem sami tłomaczą tajemnice królestwa Bożego i nauczają innych. Co więcej, stając przed uczonymi nawet, swoją mądrością ich w podziwienie wprawiają. Żydzi, mędrcy pogańscy, wszystko zdaje się ze zdumieniem pytać: „Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? Czyż to nie owi prości, nieumiejętni dawniej rybacy.

Duch święty serca Aposołów oczyścił i uświęcił. To znowu drugi skutek Jego na nich zstąpienia. Jak wszyscy ludzie wskutek skażenia naszej natury przez grzech, tak i Apostołowie skłonni już

byli do złego, niż do dobrego. Mimo ustawicznego ich przestawania z Panem Jezusem, który był wzorem wszelkiej doskonałości, oni pełni wad różnych. Chciwi chwały, nietylko „w drodze z sobą rozmawiali, ktoby z nich był większy", ale nawet Pana Jezusa o to pytali, mówiąc: „Kto mniemasz większym jest w królestwie niebieskim? A chociaż im Pan Jezus tłomaczył, że „kto jest mniejszy między wszystkimi, ten jest większym", to oni znów za chwilę do Niego przychodzą i nie opamiętawszy się ze swej próżności, proszą: „Daj nam, abyśmy siedzieli jeden po prawicy Twej, a drugi po lewicy w chwale Twojej". Przywiązani do doczesności, domagają się już na tym świecie zapłaty. „Otośmy opuścili wszystko", powiadają, „a poszliśmy za Tobą, cóż nam tedy będzie?" Nie mogą pojąć obowiązku darowania uraz, ale pytają: „Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie a mam mu odpuścić? aż do siedmikroć? Zresztą jak wiemy, Piotr się Pana Jezusa wyparł, zaś św. Tomasz nie chciał w Jego zmartwychwstanie uwierzyć. Tacy to oni byli, a jakże wyglądają inni, skoro tylko łaska Ducha św. do ich serca spłynęła. Teraz już nie pytają, kto między nimi większy, ale się za najmniejszych, najniegodniejszych mają. Sami upokorzeń szukają i w nich się lubują. Nie swojej chwały, ale wywyższenia Pana Jezusa pragną. Już nie domagają się gromów z nieba na nieprzyjaciół, ale się modlą za nimi i za złe dobrem im oddają. Jednem słowem stają się wzorem pobożności i świętości dla wszystkich.

Jeszcze i umocnił Apostołów Duch św., kiedy na nich zstąpił. Znaną nam wszystkim ich bojaźliwość z historyi Męki Pana Jezusa. Spełniło się wówczas, co zapowiedział Pan Jezus: „Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy". Lękając się o siebie wszyscy Go opuścili. Nawet ten Piotr, który zapewniał: „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, nigdy się nie zgorszę. Choćby mi też z Tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się Ciebie", nie wytrwał. Nawet po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, oni jeszcze lękliwi i „dla bojaźni żydów" zamykają się we wieczerniku. Dopiero po zesłaniu Ducha św. już się niczego i nikogo nie boją. Prześladują ich wszyscy, zamykają do więzień, a oni nauczają śmiało, na wszystko jedną tylko odpowiedź znajdując: „Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi". Umocnieni łaską Ducha świętego, kończą życie męczeństwem, ale się nie cofają, ani się zapierają więcej Pana Jezusa.

Oprócz tych trzech łask oświecenia, uświęcenia i umocnienia na duszy, które to łaski dla duchownego dobra samych Apostołów tak potrzebne były, udzielił im Duch święty w on dzień zstąpienia Swojego jeszcze i nadzwyczajnych trzech darów; niezbędnych zwłaszcza w owych czasach i warunkach do spełnie-

nia wielkiego posłannictwa ogłoszenia ewangelii całemu światu. Był to najprzód dar mówienia różnymi językami, mocą którego oni prości rybacy, znający dotąd tylko język żydowski, mogli przemawiać do wszystkich narodów, a wszyscy ich tak rozumieli, jak gdyby w ich języku Apostołowie ich nauczali. Ujawniło się to zaraz w sam dzień Zielonych Świątek, jak bowiem w Dziejach Apostolskich czytamy: „każdy słyszał je swym językiem mówiące".

Otrzymali także i dar czynienia cudów, mocą którego uzdrawiali niemocnych, wskrzeszali umarłych, a w ten sposób torowali sobie drogę nietylko do serc tych nieszczęśliwych ludzi, ale zyskiwali i innych, którzy byli świadkami ich cudów. W ten sposób bowiem przekonywali ich, że są posłami od Pana Boga i że prawdziwą naukę im głoszą.

By się zaś do tej przez nich głoszonej nauki nie wkradły jakie błędy, udzielił im Duch święty jeszcze daru nieomylnego ogłaszania Ewangelii świętej. Nieomylni zatem byli w nauczaniu prawd wiary i obyczajów, tem więc śmielej mogli je głosić i bez obawy wszelkie wątpliwości rozstrzygać. I takimi to uzbrojeni darami i nadzwyczajnemi łaskami wyruszyli w świat, aby pod słodkie jarzmo Chrystusa Pana podbić wszystkie narody.

Pamiątkę zesłania Ducha świętego i zstąpienia Jego na Apostołów obchodzi Kościół święty i dzisiaj dziesiątego dnia po wniebowstąpieniu Pana Jezusa. Czci tę tak ważną chwilę uroczystością Zielonych Świątek. Dziękuje wtenczas Duchowi św. za wszystkie odebrane dary i łaski. Nietylko jednak wtenczas czcijmy i uwielbiajmy Ducha Przenajświętszego. Żyjąc i korzystając z jego darów codziennie, na każdy dzień winną Mu składajmy podziękę, byśmy tak postępując, coraz to większych i coraz to obfitszych łask jego stawali się godnymi. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

1. 1 1920. X J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza
Kraków, dnia 15 stycznia 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.